

## „ZIEMIA B” TEATRU WĘGAJTY

Czy istnieje gdzieś we wszechświecie druga taka planeta, jak nasza Ziemia? Miejsce, gdzie wszystko wygląda tak jak tu, gdzie żyją ludzie, którzy są podobni do nas? Od tego pytania rozpoczyna się „Ziemia B”, przedstawienie Teatru Węgajty. Wielu ludzi myśli, że choć na świecie istnieje wiele problemów, takich jak globalne ocieplenie, zanieczyszczenie środowiska, konflikty czy wojny, nie musimy się obawiać, ponieważ ludzie i tak przeżyją- jeśli nie na tym świecie, to na innej planecie. Artyści z Teatru Węgajty pokazują, że takie myślenie jest błędne i że inne życie od tego, które mamy tu, nie jest możliwe. Nawet wówczas, gdybyśmy mieli szansę pojechania na jakąś inną planetę, taką jak tytułowa „Ziemia B”, mogłoby się okazać, że nie jest ona lepsza od naszej, wręcz przeciwnie, że jest od niej dużo gorsza.

Temat jest trudny. Na szczęście artyści z Węgajt mówią o nim w sposób nie prowadzący widza do rozpacz. Posługują się ironią, która nie jest pesymistyczna. Użyte w spektaklu środki, takie jak maski, muzyka i poezja nadają lekkości całości. Występ kończy radosny taniec, który napawa widzów nadzieją, że lepsza przyszłość jest możliwa.

Przedstawienie to było dla mnie bardzo poruszające przede wszystkim ze względu na to, że swoimi korzeniami sięga do allelujek organizowanych w Dziadówku. W 2007 roku sama brałam również udział w takich allelujkach. Było to wówczas moje pierwsze zetknięcie z Teatrem Węgajty. To doświadczenie- chodzenie wraz z zespołem po domach, poznawanie ludzi z lokalnych miejscowości, wspólne tańce i śpiewy, słuchanie ich opowieści- to wszystko było dla mnie bardzo magiczne. Czułam wówczas, że jestem pielgrzymem na drodze do odkrycia ważnej tajemnicy. Nasz pobyt w każdej kolejnej miejscowości kończyło przedstawienie, które przygotowane zostało dużo wcześniej podczas warsztatu w Teatrze Węgajty.

Warsztat taki opierał się na teatralnych improwizacjach z użyciem masek. Nasza gra była w dużej mierze komiczna, choć nie brakowało w niej także momentów bardziej nostalgicznych. Wszystko kończył wspólny taniec, który niejednokrotnie przeciągał się do późnych godzin nocnych.

Wszystko to działo się w roku 2007. Wracam teraz do Polski po czteroletniej przerwie i jest to dla mnie niezwykle fascynujący powrót. Mam szansę obserwować jak bardzo ów projekt rozwinął się podczas mojej nieobecności. Są takie elementy, które nie uległy zmianie, jak gra Wacka na akordeonie, obecność komicznych i tragicznych bohaterów w maskach i taniec wieńczący całe zajście. Tym, co się zmieniło jest niewątpliwie poruszana tematyka. Artystom z Teatru Węgajty przestało wystarczać zajmowanie się pielęgnowaniem dawnych tradycji ludowych. Ważna stała się poruszana tematyka, to, aby mówić o sprawach aktualnych w świecie współczesnym. Właśnie za to cenię tutejszy teatr, że potrafi łączyć tradycję z nowoczesnością. Tradycja jest czymś ważnym, ponieważ związana jest z naszą tożsamością, pozwala znaleźć swoje miejsce- co z kolei pomaga zrozumieć skąd jesteśmy i w jakim kierunku możemy podążać. Z drugiej strony jest nowoczesność, teatr, który zajmuje się nią, prowadzi do współczucia, do porozumienia z drugim człowiekiem i myślenia o sprawach dotyczących nas wszystkich. Dlatego nie wystarczy jedynie pielęgnowanie starych tradycji, ważne staje się także szukanie sposobów aby tworzyć tradycje nowe. W „Ziemii B” łączenie starego z nowym jest wyraźnie widoczne.

Ze spektaklu wyszłam ze świadomością tego, że wszyscy znajdujemy się gdzieś pomiędzy przeszłością a przyszłością, że ziemia się zmienia i że my także powinniśmy się zmienić. Spektakl stawia liczne pytania, na które nie jest łatwo odpowiedzieć. Nasze zadanie jednak, to nie poddawanie się i szukanie owych odpowiedzi na przekór wszelkim napotkanym na drodze do nich trudnościom.

Janina